

[Tłumaczenie:]

Londyn, październik 1866

[k. 57r] Przyjechawszy przedwczoraj w nocy, byłem tak zmęczony, że nie mogłem zdać Panu sprawy z powierzonych mi zleceń.

List i paczka dla Lorda Stratforda¹ zostały mu doręczone do domu, ale był nieobecny. Panizzi² nic nie mógł dla mnie zrobić, ponieważ od roku nie jest już dyrektorem Muzeum. Jednak i tak pozostaję wdzięczny panu Lévy'emu³ za ten dowód zainteresowania.

Dzisiaj miałem sesję Towarzystwa Historycznego⁴, a gdy wróciłem do siebie, spotkała mnie nieprzyjemna niespodzianka, mianowicie zostałem okradziony w hotelu. Jakiś podróżny, który zatrzymał się w sąsiednim pokoju, wszedł do mnie pod moją nieobecność i siłą otworzył moje walizki. Na szczęście pieniądze miałem przy sobie, a jedyną rzeczą, jaką straciłem, był pewien klejnot o wartości 600 franków, którego mi żal, ponieważ była to cenna pamiątka. Naprawdę mnie to zmartwiło.

Proszę mi wybaczyć, drogi Panie Władysławie, jeśli znów będę Panu się naprzykrzał. Tylko Pan może mi pomóc i mnie chronić w Paryżu. Jeśli obrazy już są na miejscu, proszę mi napisać, ile kosztuje transport, tak bym natychmiast mógł Panu wysłać należną kwotę, i proszę poradzić mi, co należy zrobić, aby zakończyć tę sprawę jak najszybciej. Jeśli jest jakaś nadzieja na sprzedaż, mógłbym Panu zostawić obrazy razem z ich ostatecznymi cenami. W przeciwnym razie poniosę wszystkie koszty i zabiorę je do Dreżna. Jestem aż nazbyt przyzwyczajony do rozczarowań, żeby nie spodziewać się [k. 57v] kolejnego, tym razem w tej sprawie. Chciałem tylko spróbować szczęścia, aby móc sobie powiedzieć, że uczyniłem wszystko, co było w mojej mocy. Ponieważ ta sprzedaż nie jest niezbędna, z góry jestem na to przygotowany.

Obrazy na pewno mają swoją wartość, ich pochodzenie jest mi znane, jestem świadom ceny kilku z nich, ale w Paryżu wszystko jest kwestią mody, przejściowego zachwyty; najlepsze rzeczy są niedoceniane, a te najbardziej błahe czasami robią furorę. Zatem niech się dzieje wola Boża.

¹ Stratford Canning, 1. wicehrabia Stratford de Redcliffe zob. list nr 55.

² Antonio Panizzi – zob. list nr 55.

³ Armand Lévy – zob. list nr 1.

⁴ Literackie Towarzystwo Przyjaciół Polski w Londynie (Literary Association of the Friends of Poland) – organizacja założona 25 II 1832 r. przez Thomasa Campbella po upadku powstania listopadowego, prowadząca działalność charytatywną dla emigracji polskiej oraz szerząca informacje na rzecz tzw. sprawy polskiej, w 1833 r. została zreorganizowana przez J.U. Niemcewicza i dr. Johna Scotta, intensywnie działała do 1864 r., przyjmuje się, że istniała do 1892 r.

Bardzo Panu dziękuję za „L'Époque”⁵. Pańska uprzejmość jest niezrównana; proszę liczyć na mnie i być pewnym, że wszędzie wypełnię Pańskie zlecenia, z zapałem właściwym szczerzej przyjaźni.

Oddany

Józef Ignacy Kraszewski

P.S. Jeśli uda mi się sprzedać obrazy, natychmiast ruszam do Krakowa, i będzie Pan miał we mnie przedstawiciela, a moja księgarnia będzie filią Pańskiej księgarni⁶ i będzie Panu służyła najlepiej, jak będzie mogła.

⁵ „L'Époque” – dziennik, ukazujący się w Paryżu od 9 III 1865 do 25 VII 1869, którego założycielem i jednym z redaktorów był Ernest-Aimé Feydeau.

⁶ Księgarnia Luksemburska – zob. list nr 9.